

Panorama Racławicka - Wrocław - luty 2006.

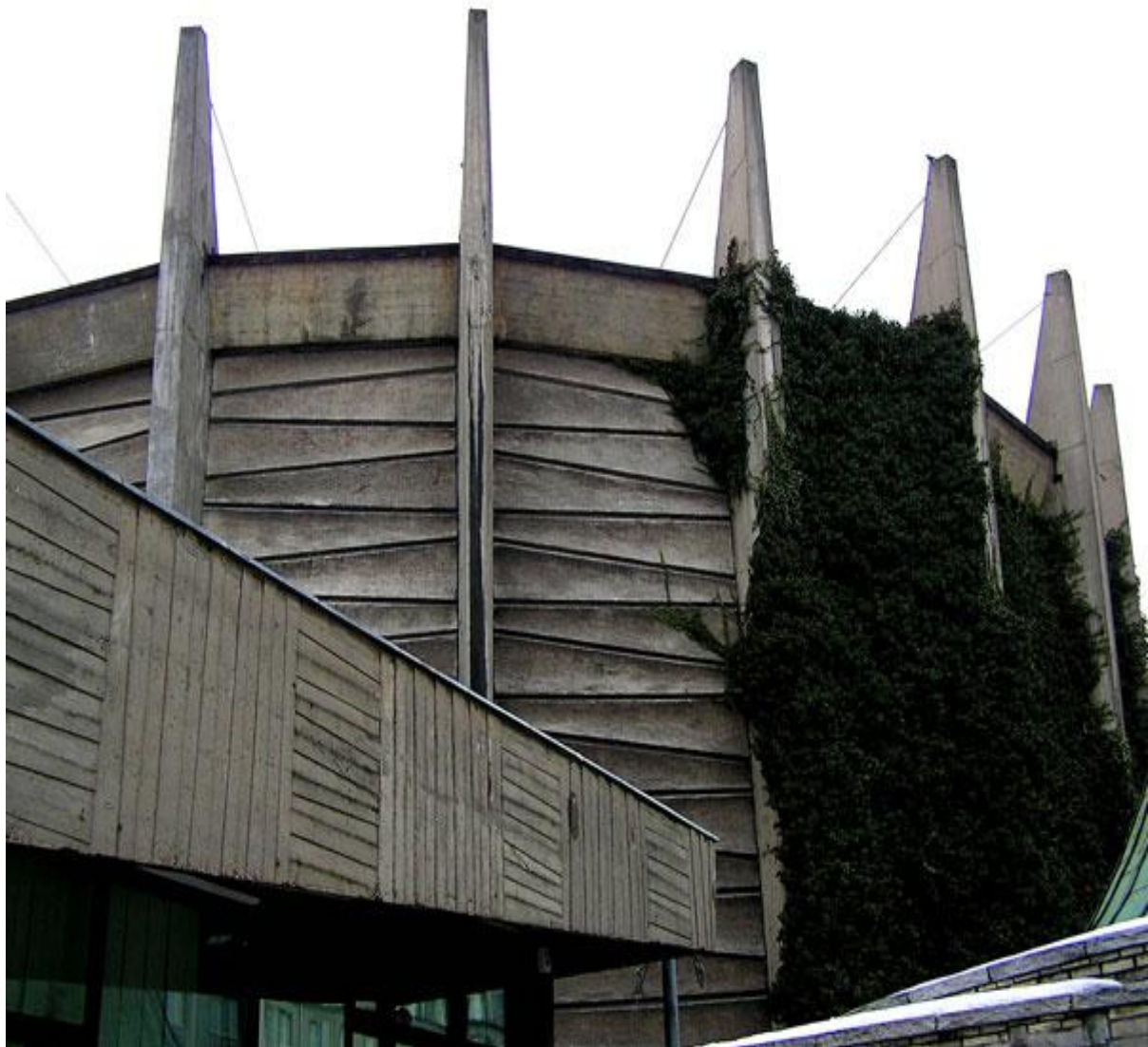
Panorama Racławicka to relikw XIX-wiecznej kultury, malowidło o wysokości 15 metrów, szerokości 114 i ma kształt obrotowej szpuli. Upamiętnia bitwę pod Racławicami, która miała miejsce 4 kwietnia 1794 roku. Wówczas to wojska powstańcze pod dowództwem Tadeusza Kościuszki rozgromiły armię rosyjską.

Monumentalne dzieło namalowali w niespełna rok (1893 - 1894) lwowski artysta Jan Styka i batalista Wojciech Kossak. Wraz z nimi współtworzyli to dzieło: Ludwik Boller, Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski, a przez pierwsze miesiące wspierali również: Teodor Axentowicz, Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski i Michał Sozański. Jest to wyjątkowego kunsztu dzieło batalistyczne, uświetniające insurekcję kościuszkowską.

Panorama Racławicka została w 1946 roku przewieziona z Lwowa do Wrocławia i po wieloletnich staraniach usunięcia z niej najdrobniejszych zniszczeń powstałych podczas II Wojny Światowej, udostępniono ją zwiedzającym.

Data otwarcia - 14 czerwca 1985 roku - przeszła do historii kultury polskiej.

Olejny monument mieści się w specjalnie na ten cel wybudowanej rotundzie.



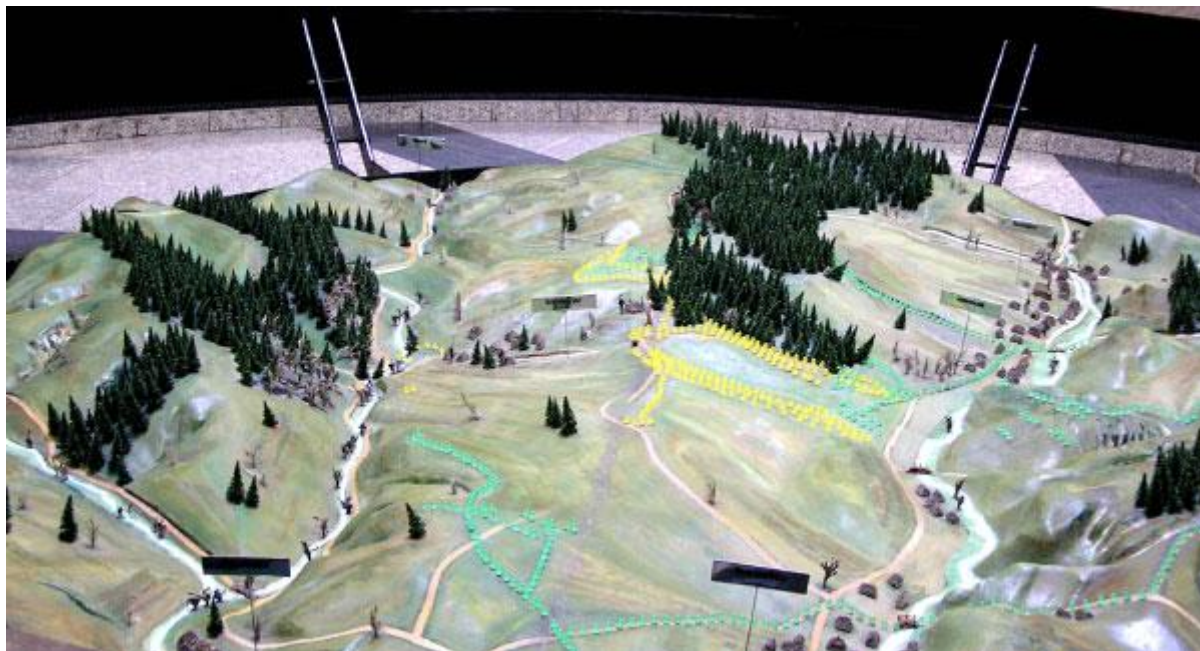
Tablica pamiątkowa.



Wnętrze rotundy. Tu kupimy bilety i zostawimy kurtki w szatni.



Ekspozycję Panoramy poprzedza galeria batalistycznych miniatur. Znajduje się w niej makieta pola bitwy oraz figurki żołnierzy - bohaterów tego fragmentu polskiej historii.



A teraz jesteśmy już w obrotowej szpuli.



Panorama Racławicka ma swoje miejsce w Internecie, jednakże ogranicza się ono do jej historii i informacji turystycznych, kiedy jest udostępniana zwiedzającym. Nie ma ilustracji z całego dzieła, dlatego cieszę się, że mogę popularyzować te obrazy wśród znajomych i ich dzieci.



Przed chatą lamentuje zrozpaczona śmiercią kosyniera wieśniaczka.



Fotografowanie Panoramy jest zabronione, ale za dodatkową opłatą mogłam uzyskać pozwolenie na wykonywanie zdjęć.

Monument zrobił na mnie ogromne wrażenie, ulegam złudzeniu, jakbym była rzeczywistym świadkiem tych historycznych wydarzeń.

Bitwa pod Racławicami była chlubnym polskim zwycięstwem więc tym bardziej dzieło Styki i Kossaka ma wymiar rangi narodowej a nawet światowej.

Puść wodze swojej wyobraźni i przenieś się w tamten czas..



Drży ziemia pod końskimi kopytami, wrze krew w sercach chłopów, płyną łzy zrozpaczonych dziewczek i chłopek. Na liczbę dwóch tysięcy wojska zebranego na polu, pięciuset żołnierzy nie powróci do domu.

Kościuszko armii przewodzi i w myślach kolejne uderzenie planuje. Już kierunek ataku wskazał, a rekruci w kosy uzbrojeni, baterię armat rosyjskich szturmują.



W skład polskiego regimentu wchodziły oddziały kosynierów, szwadrony Magneta Madalińskiego, Biernackiego, Wittenberga oraz bataliony Ożarowskiego, Czapskiego, Wodzickiego i Raczyńskiego. Zwycięstwo miało znaczenie nie tyle militarne co moralne, dawało nadzieję na wyzwolenie Polaków spod rosyjskiej tyranii.



Wojciech Bartos z Rzędowic na czele chłopów stanął i czapką swoją lont próbuje zgasić. To wielki obok Tadeusza Kościuszki bohater podczas tej bitwy.



Misją Panoramy Racławickiej było wywołanie u widza złudzenia, jakby w tej bitwie brał czynny udział.



Gigantyczne malowidło wykonali artyści zgodnie z historycznym przekazem wydarzeń, jakie odbywały się na polu bitwy.



Stojąc wewnątrz obrotowej szpuli, która stopniowo pokazywała mi kolejne sceny batalistyczne, zatraciłam poczucie czasu i rzeczywistości, bo tak wiernie i plastycznie są one oddane.



Ruch, dynamika i żywiołowość toczącej się tu akcji oraz żywy huk armatnich wystrzałów i szczęk karabinów. Te odgłosy wiernie oddają płynące z głośników dźwięki. Czujesz się uczestnikiem tej historycznej fabuły.







Panoramę wyposażono również w prawdziwe akcesoria militarne z tamtego okresu. Ułożono je na przedpolu, klepisku i na sztucznej trawie. To trójwymiarowe tło zaciera widzowi granice między olejnym obrazem a namacalną rzeczywistością.

Prawdziwa armata.





Pod eskortą kawalerzystów idzie grupa rosyjskich jeńców.



Zgliszcza spalonych chat przemawiają do nas głosem niemych lamentów.



Drogą od folwarku podąża na koniu huzar. Pewnie wiezie meldunek dla Naczelnika.



Przy krzyżu lamentuje gromada kobiet i starców.



Przy chałupie opatrywani są ranni żołnierze.



Wąwozem nadciąga kolejna kolumna kosynierów.





Powoli cichną odgłosy armatnich wystrzałów. Słychać tylko lament i jęki rannych powstańców.



Milknie głos lektora. Opuszczamy racławickie pole, zafascynowani ogromem pracy artystów malarzy w dzieło, które możemy podziwiać w dobie laserów i komputerów. Również spokojni, że za murami rotundy czeka na nas bezpieczna rzeczywistość.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Zielona Gałązka



